

TYGODNIK AUTORÓW NIEPOKORNYCH. NAJWIĘKSZY W POLSCE

POLITYKA: Kto piszczy w PiS ROZMOWA: Jak Giertych dojrzewa ZBRODNIA: Ofiary chorej namiętności
SERIALE: Kiedy aktorka zachodzi w ciążę KRYZYS: Kapitalizm na celowniku WOJSKO: Tajemnice GROM

NAKLAD 261 703

NR 39/2011 CENA PROMocyjNA 2,90 zł (w tym 8% VAT)

UWAZAMRZE.PL

UWAŻAM RZE

PONIEDZIAŁEK-NIEDZIELA, 31 PAŹDZIERNIKA-6 LISTOPADA 2011

I N A C Z E J P I S A N E



Zabili ich wszystkich

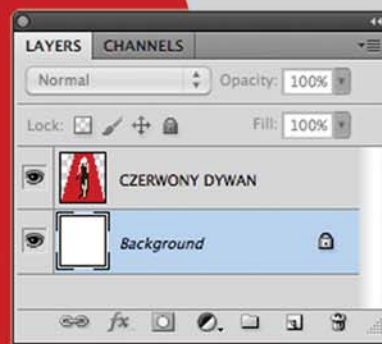
WOŁYŃ 1943

*O okrutnie zamordowanych
rodakach Polska musi pamiętać.
Zapalmy znicz w ich intencji*

ISSN 2082-8292 Nr Indeksu 269719



FOTOGRAFIA UDOSTĘPNIONA
PRZEZ PANIĄ M. SZOT-WROBLEWSKĄ



Zostań gwiazdą Photoshopa

Krok po kroku opanuj zaawansowane techniki zaznaczania i wydzielania obiektów z tła. Naucz się też profesjonalnie retuszować zdjęcia, stosować obróbkę barwną i efekty specjalne.

Photoshop, wydzielanie z tła – w środę, 2 listopada
Refusz – w czwartek, 3 listopada

Wydania z płytami dostępne w punktach sprzedaży oraz dla prenumeratorów Pakietu Plus.



RYSUJE RAFAŁ ZAWISTOWSKI

Ja, Zbigniew, cesarz ziobrystów



Złość na polską niewinność



KOMENTARZ

Paweł Lisicki

Wciąż nieliczni wiedzą, że – co przypominał ostatnio w swej doskonałej książce „Skrwawione ziemie” Timothy Snyder – pierwszymi ofiarami ludobójstwa w państwie Stalina byli Polacy. Nawet on jednak, pisząc tyle o zbrodniach i okrucieństwach lat 30. i 40. w tej części Europy i starając się dostrzec wszystkie ofiary przemocy, pominął ludobójstwo na Wołyniu.

Po 1989 r. Polacy dali sobie wmówić, że w ich rozumieniu historii za dużo jest martyrologii. Że wciąż pamiętają o klęskach, ranach, cierpieniach. Wielkie media postanowiły na nowo wychować społeczeństwo, posługując się pedagogiką wstydu i hańby. Ileż to czytałem tekstów, których autorzy stawali na głowie, byle wykazać, że polska niewinność w czasie wojny była względna i że Polacy zasłużyli sobie także na miano „narodu sprawców”. Nic dziwnego, że przy takim podejściu brakowało elementarnego namysłu nad pytaniem: dlaczego akurat Polacy tak często bywali skazani na śmierć i wygnanie? Czy był jakiś wspólny mianownik Katyń, Pawiaka i Wołynia? Drugie pytanie zdaje się być nie mniej ważne: dlaczego we współczesnej Polsce owa polska ofiara jest odrzucona, wykpiwana, ba, zwalczana? Jak to się dzieje, że zamiast się nią szczyć, zamiast mówić o polskiej niewinności, obnosić się z nią na prawo i lewo, właśnie obnosić, bo to jest coś, co

światu należy pokazywać, a nie chować wstydliwie, ale go kłuć tą niewinnością w oczy; zamiast mówić i chwalić się tym, że w czasie próby dzięki polskiej tradycji ogół narodu znalazł się po właściwej stronie, zamiast więc o tym mówić, tak się o tym milczy? Zamiast podkreślać polską zdolność dostrzegania w dziejach moralnego dramatu, zmagania dobra ze złem, tak łatwo przyjmowano banalną opowieść o tym, że wszyscy zostali zbrukani winą?

Pytanie o niewinność kieruje do pytania o rdzeń polskości. Co aż tak rozsiewało oprawców? Nie stanowiliśmy potęgi, nie budowaliśmy imperium. Polacy nawet – sędzę – nie budzili strachu. Polacy złościли i denerwowali. Tylko co właściwie było tym, powiem to dosadnie, najbardziej wkurzającym elementem polskości? Chyba umiłowanie wolności. I ściśle z nim związane przekonanie, że ta wolność, to prawo mówienia „nie”, ta suwerenna postawa ducha, który z samej potrzeby samoutwierdzenia i autonomii na podległość się nie zgodzi, wyraża się w dążeniu do narodowej niepodległości. Jak zauważył w rozmowie z „Rzeczpospolitą” Nikita Pietrow ze stowarzyszenia Memoriał, „cały naród polski, a nie tylko obszarnicy, bronił w 1920 r. swojego kraju”, co stało się powodem eksterminacyjnej decyzji Stalina 17 lat później. Skoro tak, to odpowiedź na drugie pytanie nasuwa się sama. Niechęć do pamiętania o polskich ofiarach była by znakiem, że to, co najbardziej polskie, w Polakach osłabło i zmarniało. Czy można się z tym pogodzić? ■

UWAŻAM RZE

31 X-6 XI 2011, numer 39

TEMAT TYGODNIA

14 Wołyń. Niechciana historia

RAFAŁ A. ZIEMKIEWICZ

18 To było piekło na ziemi. Rozmowa z Ewą Siemaszko, badaczką ludobójstwa na Wołyniu PIOTR ZYCHOWICZ

KRAJ

22 Prawicowa corrida z wyborami w tle. O sytuacji w PiS PIOTR SEMKA

26 Odszedłem i dojrzałem. Rozmowa z Romanem Giertychem, liderem LPR, byłym wicepremierem JACEK I MICHAŁ KARNOWSKI

30 Obecni duchem i ciałem EWA K. CZACZKOWSKA

KULTURA

42 Rzecz nieuchwytna KRZYSZTOF MASŁOŃ

44 List do damasceńczyków PAWEŁ LISICKI

OPINIE

52 Walka o krzyż to dzwonek alarmowy LUKASZ ADAMSKI

HISTORIA

62 Za kulisami konklawe

KSIĄDZ ROBERT SKRZYPCZAK

65 Konie, wódka i honor, czyli kawalerzyści II RP PIOTR ZYCHOWICZ

ŚWIAT

70 USA: były herbatniki, są okupanci

PAWEŁ BURDZY

78 Pokolenie alkokops PIOTR CYWIŃSKI

BIZNES

80 Kapitalizm po kryzysie

MAREK MAGIEROWSKI

ŻYCIE I NAUKA

90 Receptury dobre z natury

IWONA KOŁAKOWSKA

Od redakcji

Szanowni Państwo! Z całego serca dziękujemy za wsparcie w tych trudnych dla nas, ale i chyba dla wszystkich ceniących wolność słowa, dniach. Jak Państwo zapewne wiecie, redaktor naczelny „Rzeczpospolitej” i „Uważam Rze” Paweł Lisicki został zwolniony z obu stanowisk przez nowego właściciela. Jednak szanując zaufanie Czytelników, zgodził się tymczasowo nadal pełnić obowiązki naczelnego „Uważam Rze”. Ufając mu i nie rozstrzygając na razie o przyszłości, postanowiła pozostać na łamach także grupa kluczowych dziennikarzy i publicystów tygodnika (Jacek Karnowski, Michał Karnowski, Waldemar Łysiak, Marzena Nykiel, Marek Pyza, Piotr Semka, Bronisław Wildstein, Piotr Zaremba, Rafał A. Ziemkiewicz i inni). Jeśli uznamy, że nie możemy dalej pracować jako w pełni wolni dziennikarze, po prostu nas tu Państwo nie znajdziecie. zespół „Uważam Rze”

Tak długo jak...

Chciałbym serdecznie podziękować Państwu za pracę, jaką wkładacie w tworzenie tygodnika. Za odwagę w poruszaniu trudnych i niewygodnych dla tzw. elit tematów oraz za konsekwencję. Jestem czytelnikiem od 2. numeru i nim pozostanę tak długo, jak długo Państwo w nim będziecie.

Z wyrazami szacunku,
Karol Dąbek, 24 lata

Bądźcie, jacy jesteście

Pragnę serdecznie pogratulować obu Panom, Michałowi i Jackowi Karnowski, Nagrody im. Jacka Maziarskiego i jednocześnie podziękować za cotygodniowy wywiad, prowadzony rzetelnie, z wielką klasą i kulturą osobistą. Jednocześnie pragnę podziękować Panu Krzysztofowi Feusette za „Rzut piórem” i Panu Rafałowi A. Ziemkiewiczowi za „Inteligencję stanu wyjątkowego”, oba teksty z ostatniego numeru tygodnika. Czytam Wasze pismo od pierwszego numeru i mam nadzieję, że taki stan będzie trwał długie lata, bo ja na „Uważam Rze” czekałam od zawsze. Proszę, zostańcie tacy jak dotychczas. Pozdrawiam serdecznie całą redakcję.

Roma Birula z Wałbrzycha

Panie Karolu, Pani Romo, Szanowni Państwo – za tysiące wyrazów poparcia dziękujemy! I odsyłamy na stronę trzecią, gdzie zespół wyjaśnił obecny stan rzeczy.

Najlepsze kasztany

Tak jak Panu Piotrowi Semce pieczone kasztany kojarzą się z Rzymem, tak dla mnie specjal ten zawsze będzie wiązał się z placem Rossio w Lizbonie. Niedawno wróciłem z centralnej i północnej Portugalii, gdzie miałem okazję znowu je kosztować. W państwie Fernando Pessoa dostaje się je zawinięte w papierową tytkę. Już samo jedzenie jest rytuałem. Zdjęcie ciepłej łupiny, zjedzenie kasztana, a po wszystkim obmycie rąk z popiołu, najlepiej w fontannie. Przepraszam jednak za przydługą dygresję. Jeżdżąc po Serra do Acór – górskiej krainie obok Serra da Estrela – byłem we wsi Piódão. Tam wśród wielu miejscowych przysmaków (nie wszyscy wiedzą, że robią tam wspaniałe i niedrogie sery) miałem okazję spróbować kasztanowego likieru (port. Licor de Castanha). Smak – wyborny. Ciepło powoli rozchodzi się po całym ciele. Tak więc jest to kolejna rzecz, którą ludzie dla swojej przyjemności robią z kasztanów. Taki likier najlepiej smakuje jesienią, kiedy za oknem hula zimny północny wiatr. Pozdrawiam Pana Piotra i całą redakcję,

Marek Majewski

Panie premierze, melduję, „Rzepa” przejęta, może spać pan spokojnie!



Serdecznie dziękujemy za to uzupełnienie opisu kulinarnej podróży Piotra Semki. Na ile znamy obecny nastrój naszego znakomitego kolegi, spowodowany – tak to nazwijmy – ogólnym obrotem spraw, to szeroki odzew na jego komentarze kulinarne, a listów przychodzi sporo, będzie dla niego miłym pocieszeniem. Serdecznie pozdrawiamy!

Nóż z „Wyborczą”

Z ciekawością przeczytałem felieton Igora Zalewskiego pt. „Na zwycięzców czekają kusze” między innymi o tym, iż został przeoczony fakt dodania noża do „Gazety Wyborczej”. Może dlatego, że trzy lata temu „GW” oferowała swoim czytelnikom kupno gazety z nożem polecanym przez Macieja Kuronia. Tak więc widać, że już wcześniej w tej redakcji przekroczone granice „śmieszności”.

Pozdrowienia dla całej redakcji,
Maciej Gach

Tak, Panie Macieju, ma Pan rację. Jak nam Państwo donieśli, ta ponoć inteligentna gazeta swego czasu oferowała również czytelnikom kozik do grzybów. Jeden z czytelników twierdził też, że kupił z „Wyborczą” łopatę. Naszym zdaniem było jednak odwrotnie – kupił łopatę owiniętą w „Wyborczą”. Jak widać, nie wszystko wygląda tak, jak zdaje się na pierwszy rzut oka.

Kto chce rozliczeń

Śledząc debatę publiczną po obu stronach Odry, nie sposób nie zgodzić się z tezami pana Sławomira Sieradzkiego. Próba

wytłumaczenia prolustracyjnej polityki rządu RFN w Niemczech i diametralnie inne nastawienie do rozliczenia tajnych współpracowników w Polsce tym, że Niemcy chcą uchronić agentów przejętych przez zachodnioniemieckie służby, wydają się bardzo możliwe. Myślę jednak, że wytłumaczenie antylustracyjnego nastawienia niemieckich elit wobec Polski może mieć o wiele prostsze uzasadnienie. Wystarczy zapytać, kto chce w Polsce rozliczeń. Ano chce ich szeroko rozumiany obóz patriotyczny, skupiony – upraszczając – wokół Jarosława Kaczyńskiego i PiS. I tu jest pies pogrzebany. Przyznając w tej sprawie rację PiS, strona niemiecka legitymizowałaby pomysły Kaczyńskiego, a tego za nic w świecie nie zrobi. Powód jest prosty: polityka prowadzona przez Kaczyńskiego nie jest na rękę stronie niemieckiej. Za wszelką cenę więc – nawet gdy jest to niekonsekwentne wobec tego, co robi u siebie – będzie wspierała przeciwną stronę, czyli środowisko liberalno-lewicowe, które za przysłowiowe „poklepywanie po plecach” zgadza się z każdą decyzją podjętą przez Berlin.

Serdecznie pozdrawiam,
Wojciech Wilczek, Bocholt, Niemcy

W pełni się zgadzając, dodajmy: to tylko jeden z przejawów postawy, która nakazuje budować silne państwo niemieckie, a jednocześnie popierać wszystkich, którzy wyszydzają w Polsce postulaty budowy silnego państwa polskiego. W sumie – z niemieckiego punktu widzenia – to całkiem logiczne. Ale czy taki pogląd powinien być uznawany za w pełni normalny także w Polsce? Jaką cenę przyjdzie nam za to zapłacić w przyszłości? Warto to przemyśleć.



BROWAR LUBICZ

Browar Lubicz

M I E S Z K A N I A
W S E R C U K R A K O W A



Biuro
sprzedaży:

Kraków

ul. Lubicz 23

tel: +48 12 433 03 90

tel: +48 784 386 493

tel: +48 784 398 422

OD PAŹDZIERNIKA
ROZPOCZĘLIŚMY SPRZEDAŻ

info@browarlubicz.pl
www.browarlubicz.pl

Inwestor:



Balmoral Properties

Kup książkę



MICHAŁ WALCZAK



DARIUSZ DORAŃSKI



SŁAWOMIR SZEŁTYŚ



SŁAWOMIR MIELNIK



SEWERYN SZEŁTYŚ



MAGDA STAROWIEJSKA

Z ŻYCIA KOALICJI

ADAM MICHNIK dostał Superwiktora! Jasne, zwykły Wiktor dla kogoś tak niezwykle to byłby nietakt. Ciekawe, gdzie stanie statuetka. My bylibyśmy za tym, żeby ją wysłać w kosmos – w ślad za autografem pana Adama, który polecał w sondzie na Tytana. Wyobraźmy sobie, że oba michnikalia trafiają w macki tego samego kosmicznego kolekcjonera... Chyba by się zboczył protoplazmą ze szczęścia!

Zwykiego Wiktora dostał natomiast prezydent **BRONISŁAW KOMOROWSKI**. Ten werdykt nie zaskakuje, ale pozwala snuć rozmaite przypuszczenia, kto dostanie podobne trofeum za rok. Schnąca farba?

Tak przy okazji wręczania szacownej nagrody do mediów przedostały się najnowsze zdjęcia pierwszej damy. I autentycznie nas przeraziły. Sądząc po pani prezydentowej, zima w tym roku będzie niebywale ciężka. A my tak nie lubimy mrozu!

Znane są konszachty PiS z kibolami, za które słusznie ukarali Kaczora wyborcy. Jakie było zatem nasze zdziwienie, gdy wpadł nam w ręce archiwalny numer gazety „Pogłos” z ubiegłego roku, w którym można przeczytać, jak to warszawscy politycy PO prowadzili mediacje między najbardziej zagorzałymi kibicami Legii a szefostwem klubu! Dzięki wstawiennictwu miejscowych działaczy skasowany został tzw. zakaz stadionowy, który dotknął wielu zwolenników warszawskiego klubu. No, ale to byli kibice, a nie kibole. Odróżnić ich łatwo: kibolom pomagają pisiorki, kibicom palfusy.

Najgorliwiej w mediacje między Legią a kibolami, o pardon, kibicami zaangażował się poseł **ANDRZEJ HALICKI**. Inni też dawali z siebie wszystko. „Pogłos” ogłosił: „Dzięki staraniom posłów i

samorządowców PO prezes Legii mógł uścisnąć dłoń przedstawicielowi stowarzyszenia kibiców”. Ten przedstawiciel to niejaki „Staruch”... Skąd my znamy tę ksywkę?

Henryka Krzywonos, znana ze swego szacunku dla innych ludzi, szczególnie wiele ma go dla agenta Tomka. Używała sobie na nim w kampanii, a gdy ten zagroził procesem, dorzuciła jeszcze trochę swego szacunku. Stwierdziła między innymi: „troki od kalesona”. Nie bardzo rozumiemy, o co kobiecie chodziło, ale spróbujemy się odgryźć. Fiszbiny od stanika. I jak? Trafiliśmy?

Nie bójmy się, premier nas nie zostawi i nie wyjedzie. Najlepiej odpoczywa, dręcząc **GRZEŚKA SCHETYŃĘ**, a przecież na wakacje musiałby jechać z żoną, a nie byłym... Chcieliśmy napisać „marszałkiem”, ale to chyba za wąskie sformułowanie. „Były” – to lepiej oddaje obecną sytuację Schetyny.

A „były” przyczał się i czeka. Właściwie położył się na pleckach i pokazał brzuszek, jak to czasem robią pieski w nadziei, że silniejsze czworonogi docenią ich pokojowe zamiary i nie przegryzą im tętnicy. Gdyby tak udało się udowodnić konszachty Schetyny z Ziobrą (a to przecież żadna sztuka), to i PO, i PiS mogłyby wspólnie potępiać zioberyzm-schetynizm.

Zpotępieniem może też spotkać się wkrótce nitrasizm. **SŁAWOMIR NITRAS** dostaje bęcki, ot tak, przy okazji większej czystki. Na chłopinę uwziął się szczególnie niejaki Norbert Obrycki, świeżo upieczony senator. Ma zresztą powody. W kampanii Nitras... zarekwirował podpisy zebrane pod kandydaturą Obryckiego, a sympatyzujący z eurodeputowanym Młodzi Demokraci tłumaczyli, że pod Obryckim nikt się nie chce podpisywać. Ot, takie tam partyjne figle-migle. ■

przegląd tygodnia Mazurka & Zalewskiego



DAREK GOLIK



JERZY DUDEK



JERZY DUDEK



JERZY DUDEK

Z ŻYCIA OPOZYCJI

Wyczytane w Internecie: I Zjazd Ruchu Palikota. Głos zabiera delegat. „Panie prezesie, a dlaczego my jesteśmy Ruchem Palikota?”. „Bo ja jestem Palikot, a teraz będę was...”.

Zaczelismy od tego mało wyszukanego żartu, bo oczy całej lewicowej publiczności zwrócone są właśnie w stronę palikociarni. Jej kandydatką na wicemarszałka Sejmu będzie znana z opanowania, tolerancji i życzliwości Wanda Nowicka. Biorąc pod uwagę, że marszałkiem ma być równie spokojna Ewa Kopacz, PiS powinien zgłosić tam **BEATĘ KEMPE**. Posiedzenia Prezydium Sejmu transmitowałyby wtedy wszystkie telewizje świata. W programie: wrzaski, krew, łzy i branie się za łby.

Palikociarnia wybrała władze klubu. Szefem klubu Palikota został, nie wierząc państwo, Palikot. Wiceprzewodniczącymi została cała reszta, a skarbnikiem poseł Mroczek. Posłanka Cichopek funkcji nie objęła?

Żarty na bok, bo rzecznikiem dyscypliny w palikociarni został niejaki Wojciech Penkalski, człowiek trzykrotnie skazany, mający na koncie ponad dwa lata w mamrze. I to rzeczywiście właściwy człowiek na właściwym miejscu, jego gadka z niepokornymi będzie krótka. Mógłby polecić Koterskim: „W ryj dać, mogą dać”.

Już się wydawało, że Ryszard Kalisz jakoś przeżyje porażkę z **LESZKIEM MILLEREM**, już wziął od niego posadę wiceprzewodniczącego klubiku, ale nie, Ryś nie byłby sobą, gdyby się jednak nie obraził. Obrażony Ryś ogłosił więc, że nie będzie kandydował na przewodniczącego SLD. Biorąc pod uwagę jego szanse, to naprawdę wielkoduszne.

W ramach rewanżu Mazurek i Zalewski pragną niniejszym ogłosić, że nie będą kandydować w następnym konklawe. Nawet nas nie prosicie.

A Ziobro powiedział, że jak się Kaczor nie posunie, to on może mu rozwalić PiS. No i się zaczęło. Dawaj wszyscy, Zbyszka zachęcać, że młody, zdolny, ambitny, dusi się, po prostu marnuje się chłopak w takiej partii. Siwec mu kibicuje, Kluzik-Rostkowska, nawet **MIŚ KAMIŃSKI**, słowem Polska cała. A my nie możemy się doczekać, aż Ziobro od Kaczora odejdzie. Wtedy dowiemy się, że dla Janiny Paradowskiej zawsze był politykiem umiarkowanym, a TVN24 od dawna chciał Pati Koti na prezenterkę „Faktów”.

No ale tego nie przewidzieliśmy: oto za Zbyszkim ujęła się nawet sama intelektualna podpora Platformy, Człowiek z Twarzy Podobny do Stopy – Sławomir Nowak. To przesądza sprawę, PiS głosu Sławka zlekceważyć nie może. W końcu facet ma najlepszą klątę polskiej polityki, zaraz po Olejniczaku. No chyba, żeby jeszcze Jurgielea liczyć.

Ale to nie oni o losach Ziobry zdecydować będą, a doktor wielu specjalności, który habilitację przygotował z jazdy meleksem, **KAROL KARSKI**. Przewodzi on PiS-owskiemu sądowi ostatecznemu, czy jak to się u nich nazywa. I tam będzie decydował o losach Ziobry. A o losach Karskiego będzie decydował Kaczyński. Bo sąd sądem, ale sprawiedliwość musi być po naszej stronie.

Pilne: w zeszłym tygodniu w Warszawie zanotowano dwa ogniska PJN. Zdaniem sanepidu sytuacja jest jednak opanowana, a epidemia wygasa. ■

MIGAWKA SZTYBOR/OLEKSICKI Z INNEJ PERSPEKTYWY



JAKUB OSTASZAK

Bartosz Sztjbor & Marek Oleksicki

Z INNEJ PERSPEKTYWY

Autostrady tańsze, a nos Urbana nie zawodzi



OD LEWEGO

Janusz Rolicki

Opatrzność czuwa – autostrady będą tańsze. Nie zawdzięczamy tego przebudzeniu się pocucia przyzwoitości rządzących, lecz unijnemu paradoksowi. Na czym on polega? Gdy otwarto odcinek A2 ze Strykowa do Konina, okazało się, że wpływy za przejazdu, a brano 20 gr od przejechanego kilometra samochodem osobowym, są tak wysokie, że Unia zagroziła cofnięciem nam dotacji na budowę autostrad. Nazywam to paradoksem unijnym, bo wstrząsnął on tuskowym tutti frutti. Na łamach tego tygodnika wzywałem do obniżenia opłat za przejazd o połowę. Na darmo. A efektem rządowego zdzierstwa było rozjeżdżanie szos, czyli unikanie autostrad. Biła na alarm prasa, powtarzały się blokady tras, a władze nic. Tak więc głosy takich pismaków jak ja szły pod niebiosy. Szczekałem jak pies na pustyni, a karawana jechała dalej. I uratował mnie i was, proszę państwa, dopiero ten paradoks. Nie wiadomo, jak wpłynie on jeszcze na prywatnych właścicieli autostrad. Uwaga: Kulczyk na autostradzie wielkopolskiej zgarnia za jeden

kilometr od osobowego auta 27 gr, a Stalexport na A4 z Krakowa do Katowic 26 gr. Jak z nimi poradzą sobie rządowe figury, którym ręce się trzęsą i pocą na samą myśl, że spotkają kulczykopodobnego pana? Czas pokaże. Ja w każdym razie przypominę, że na samych rządowych gwarancjach kredytowych na budowę autostrady wielkopolskiej pan Kulczyk zarabiał krocie. Zamiast więc z zapalem budować A2, jak długo mógł, obracał tymi gwarancjami, jako tak zwanym instrumentem finansowym. Pan Kulczyk miał złotodajne gwarancje, a my figę zamiast autostrady. Obecny paradoks unijny zwraca uwagę nie tylko na instytucjonalną pazerność polityków rządzących, lecz także na durnotę opozycji. Bo np. PiS – zamiast mobilizować wyborców hasłem: „Chrońmy kibiców, których dręczy Tusk” – mógł powołać masowy ruch społeczny, którego celem byłoby zapewnienie nie za wysokich cen za przejazdy autostradami. Stało się jednak, jak się stało. I teraz pozostaje nam jedynie zamówić modły zbiorowe za pomyślność Unii, dzięki której nasz rząd nie będzie nas obdzierał ze skóry za jazdę autostradami. ■



DO PRAWEGO

Jerzy Jachowicz

Juliusz Braun odpowiada Jerzemu Jachowiczowi na jego list otwarty: Dziękujemy, że to właśnie do nas Koło Młodych Stowarzyszenia Byłych Funkcjonariuszy SB skierowało swoją prośbę. Zapewniamy, że danie nam szansy przeprowadzenia bezpośredniej transmisji z uroczystości nadania redaktorowi Jerzemu Urbanowi tytułu doktora honoris causa waszego stowarzyszenia to dla nas prawdziwy honor i zaszczyt. Impreza, na której rozgłosie wam zależy, wpisana została na listę priorytetów telewizji publicznej. Nigdy nie zapominamy bowiem o misji społecznej. Zaś przekaz z tego rodzaju wydarzenia nie tylko zwiększa atrakcyjność naszego programu, ale wpisuje się w dzieje telewizji. Cieszymy się, tym bardziej że – w obliczu ostrej konkurencji – to nas właśnie obdarzyliście zaufaniem. Dawne relacje nominowanego mogły łatwo skierować was do innej stacji. Wszak to red. Urban w 1983 r. w tajnym liście do gen. Czesława Kiszczaaka zaproponował stworzenie specjalnej komórki propagandowej, która prowadziłaby kampanię

ocieplania wizerunku SB. Na szefa takiej komórki Urban wysunął Mariusza Waltera, obecnego twórcę konkurencyjnej dla nas TVN, wtedy zaś związanego z TVP. Rozwój TVN świadczy o tym, jak wspaniałego nosa do trafnej oceny ludzi ma red. Urban. Od zawsze też cechowała go troska o dobro osób homoseksualnych. Na rozkaz gen. Kiszczaaka w listopadzie 1985 r. rozpoczęto operację pod kryptonimem Hiacynt, aby państwo mogło roztoczyć sprawniejszą pieczę nad tym odłamem społeczeństwa. Służby MSW przez ponad dwa lata docierały do uczniów, studentów, osób pracujących, ale też przebywających okresowo w kawiarniach oraz restauracjach i zakładach im Karty homoseksualisty. Żeby dane były ściśle, brały też odciski palców. Szpieдры amerykańscy, udający dziennikarzy, różnymi sposobami chcieli ściągnąć nasze wzory. Urbanowi, który był wtedy rzecznikiem rządu, zadawali podchwytliwe pytania związane z „Hiacynthem”. Ten jednak odważnie zaprzeczał, że taka operacja miała miejsce. ■



SZYMON LASZEWSKI



RADEK PASTERSKI

Dzięki Unii Europejskiej przejazdy naszymi autostradami będą tańsze

Jerzy Urban froszczył się o wizerunek SB

RZECZPOSPOLITA *W*IELCY KOMPOZYTORZY ŻYCIE I NAJSŁYNNIEJSZE DZIEŁA

Od koncertów Bacha, przez walce Straussa,
po symfonie Beethovena
i wzruszające mazurki Chopina

Kolekcja 25 fascynujących biografii mistrzów
i ich najważniejszych dzieł na CD



**Tom VIII Gustav Mahler
w sprzedaży**

**Tom IX
Wolfgang Amadeusz Mozart (cz. 2)
w kioskach od 3 listopada**



kolejne tomy co czwartek

Sprawdź specjalną ofertę prenumeraty na www.rp.pl/esklep

HISTORYCZNY TELEGRAF

WIELKA BRYTANIA.

W Kanadzie zmarł gen. Tadeusz Sawicz, jeden z ostatnich polskich lotników walczących w 1940 r. w bitwie o Anglię. Cześć jego pamięci! Przy okazji w brytyjskiej prasie opublikowano szereg ciepłych komentarzy przypominających o polskim wkładzie w obronę Wielkiej Brytanii. „Times” sugerował nawet, że bez nas Churchill nie dałby sobie rady i Anglia wpadłaby w ręce Hitlera. Niestety to tylko dowodzi, że jak „wspaniałym” sojusznikiem związaliśmy się podczas II wojny światowej. My broniliśmy jego niepodległości, on naszą przehandlował w Jalcie.

UKRAINA. W 1941 r., gdy Kijów został zdobyty przez Niemców, Einsatzgruppe C w pobliskim Babim Jarze w ciągu dwóch dni zamordowała 33 771 Żydów. Oprócz rzezi Woli była to największa masowa egzekucja II wojny światowej. Niedawno w miejscu masakry odbyły się uroczystości rocznicowe, w których wziął udział Wiktor Janukowycz. Teraz – jak pisze „Jerusalem Post” – powstał plan, by z pomocą żydowskich biznesmenów zbudować tam muzeum poświęcone ukraińskim Żydom. Miejsmy nadzieję, że weźmiemy przykład z Żydów i na Ukrainie powstanie kiedyś muzeum mieszkających na terytorium tego kraju Polaków.

ROSJA. Znany obrońca praw człowieka, szef Centrum Borysa Jelcyna, Aleksander Drozdow zwołał w Moskwie konferencję prasową. Wystosował na niej apel do państwowych mediów, by przestały „propagandowymi metodami” wybielać Stalina. Ostatnio wyemitowały one szereg materiałów, w których sowiecki dyktator został przedstawiony jako wielki budowniczy i modernizator. Jego zbrodnie były zaś pomniejszane. Podobne praktyki oburzają Polaków, ale jak muszą czuć się Rosjanie, których Stalin wymordował dziesiątki milionów?

—Piotr Zychowicz

Rechot pod specjalnym nadzorem


RZUT PIÓREM

Poziom obłudy w dyskusji o kondycji Kościoła osiągnął stan alarmowy

KRZYSZTOF FEUSETTE

Ci sami ludzie i te same czasopisma, które ostro sprzeciwiały się ilustracji, także wśród duchowieństwa, a do nosicieli, w sutannach czy bez, czyniły autorytetami moralnymi, dziś przekonują, że polski Kościół musi dokonać rachunku sumienia i „się przebudzić”.

Budzikiem w opinii prorożkowych dziennikarzy ma być Janusz Palikot, który po serii zenujących wypowiedzi o polskich biskupach i o tym, że im brzuchy rosną (co ciekawe, do kałduna Rysia Kalisza przytula się permanentnie) chce zdejmować krzyż w Sejmie. Co jeszcze śmieszniejsze, powołuje się przy tym na... Jana Pawła II, mówiąc o nim z wrodzo-

ną sobie kulturą per Wojtyła. Jak kiedyś napisałem, trudno komentować każdy odgłos z wychodka, ale jeśli odnowicielem polskiego chrześcijaństwa ma być człowiek, który wprowadził na salony polityczne już nie tylko chamstwo, ale także przełożonego zabójcy księdza Popiełuszki czy prawą rękę Urbana, który jeszcze za życia księdza Jerzego szczuł na niego kreatury o esbeckiej mentalności, to znaczy, że historia zatoczyła kółko – palcem na czole.

Owszem, nie przysłużyły się Kościołowi ani histeria tzw. obrońców krzyża, ani milczenie duchownych po akcjach palikotowych bojówek Tarasa (odważnego na widok kilkunastu staruszek, ale gdy przyszło mu zmie-

żyć się z patrolem Straży Miejskiej, rzucał się na chodnik z okrzykiem „Skujcie mnie, skujcie mnie!”). Cóż, pewnie i te wrzaski zostaną wkrótce uznane przez Front Jedności Przekazu za ważny głos w dyskusji o polskim Kościele. Atmosfera ku temu robi się znakomita.

I dlatego, słowo daję, mam wątpliwości, czy prezydent Komorowski zalicza po prostu kolejne wpadki, gdy mówi o „Stefanie Karolu Wyszyńskim” zamiast „Stefanie Kardynale Wyszyńskim” albo o „Janie Pawle III” zamiast „Janie Pawle II”, czy też może świadomie pokazuje, że najważniejsi ludzie Kościoła wcale aż tak ważni dla Polaków być już nie muszą. Wolę wierzyć, że to przejęzyczenia. Dlaczego jednak nie słyszymy po nich medialnego rechotu jak w przypadku słynnego „Irsiada” czy zmontowanego przez dziennikarzy ze słów „Boruc bardzo...” – „Borubara”? Czyżby nawet rechot podlegał dziś w Polsce odgórnym rozporządzeniom? ■

Zebrali bilion

RATOWANIE EUROPY

Rynki zareagowały euforycznie na porozumienie zawarte w zeszły czwartek na szczycie w Brukseli. – Potrzebowaliśmy tego porozumienia. Ale w dłuższym terminie nie wystarczy – mówi Fabian Zuleeg z brukselskiego European Policy Centre. Politycy są jednak zadowoleni. – Przyjęte rozwiązania składają się na globalną, ambitną i wiarygodną odpowiedź na kryzys drążący strefę euro – powiedział prezydent Francji Nicolas Sarkozy. Wraz z kanclerz Angelą Merkel

Strefa euro walczy z kryzysem
nakłady w mld euro



odegrał on kluczową rolę w negocjacjach. Jeszcze przed rozpoczęciem szczytu euro zebrali się przywódcy wszystkich krajów

UE. Potwierdzili konieczność dokapitalizowania banków. Ich potrzeby ocenia się na 106 mld euro. —a.s.